Rok 7. Kalisz dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1876 r. № 28.

KALENDARZ
Dziś św. Epifanjusza.
D 8 „ Dyonizego B.
„ 9 „ Marji Kl.
„ 10 „ Ezechjela Pr.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	5	8
Dziś	3	6

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 770 mm. / Dziś 766 mm. pogoda.

Piątek dnia 7 Kwietnia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W zarządzie telegrafów: Telegrafista 4-ej klassy stacji telegraficznej w Słupcy Romuald *Renard*, mianowany nadzorcą stacji telegraficznej w Łodzi, a telegrafista 4-ej klassy tejże stacji Ignacy *Smolarski*, przeniesiony na stację telegraficzną w Słupcy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W roku bieżącym na reperację dróg szosowych: w powiecie kaliskim przeznaczono summę rs. 7,599 kop. 59; w powiecie słupeckim rs. 3,554 kop. 54; w wieluńskim rs. 12,007 kop. 79; w sieradzkim rs. 7,814 kop. 99; w kolskim rs. 2,502 kop. 32; w łęczyckim rs. 9,444 kop. 36; w konińskim na budowę 3 wiorst 200 sążni turekskopyzdrskiej szossy i na reperacją innych przeznaczono rs. 14,190 kop. 91; w turekskim na budowę 8 wiorst 190 sążni tureksko-sieradzkiej szossy przeznaczono summę rs. 10,845 kop. 97.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 1-ej z południa, w gmachu Rządu gubernjalnego, odbędzie się sessja członków kassy zaliczkowo-wkładowej, istniejącej przy Rządzie gubernjalnym kaliskim.

— Tegoroczne święta Wielkanocne przypadają właściwie na d. 9 kwietnia. Odroczenie ich do d. 16 wynika ztąd, że sobór Nicejski w r. 325 ustanowił, iż Wielkanoc nie powinna przypadać w dzień żydowskiej Pashy, a ponieważ wypadek taki miałby właśnie miejsce w roku bieżącym, ztąd święta wielkanocne odłożone zostały o tydzień później.

— W dniu 4 czerwca r.b. w Łęczycy w parku miejscowym, odbędzie się loterja fantowa na korzyść tamtejszego szpitala Ś-go Mikołaja, na co otrzymano już przyzwolenie władzy.

— Zwracamy uwagę na pomieszczony w inseratach wykaz posad wakujących i kandydatów, przysłany nam przez zarząd „Biura dla szukających pracy“ w Warszawie.

— W poniedziałek w karetce pocztowej idącej z Łodzi, zmarł nagle jeden z passażerów nazwiskiem Radwan; śmierć jego spostrzeżono dopiero w Błaszkach.

— Uniwersytet Jagielloński przyznał stopień doktora medycyny p. Maurycemu Żebrowskiego, wychowańcowi gimnazjum kaliskiego.

— Wkrótce wszystkie rzeki spławne w Królestwie Polskiem mają być poddane studjom badawczo-technicznym, a dla rzek: Warty i Czarnej Przemszy opracowano już odpowiednie projekta celem ich regulacji. Na rzece Warcie ma być urządzany stały nadzór techniczny.

— Dowiadujemy się z Kurjera Warszawskiego, iż w sferach administracyjnych rozpatrywany jest projekt zapewniający ludziom niezamożnym możność kształcenia swych dzieci. W tym celu w sposobie próby mają być wprowadzone w najludniejszych miastach następujące dogodności, mianowicie: a) rodzice niezamożni będą wnosić opłaty szkolne w niektórych zakładach naukowych, nie w ratach półrocznych lecz miesięcznie; b) opłata szkolna dla najbiedniejszych uczniów zmniejszoną zostanie do połowy i wreszcie c) przy Instytucjach naukowych założone będą oddzielne kassy, z których wydzielane by były wsparcia potrzebującym uczniom.

— Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do gubernatorów, zamieszczony w sobotnim (62) numerze Dziennika Warszawskiego, komunikuje następującą uchwałę Rady stanu, uzupełniającą i zmieniającą w niektórych punktach Ustawę o obowiązku służby wojskowej co do żydów:

„W uzupełnieniu właściwych artykułów Najwyżej zatwierdzonej 1-go stycznia 1874 r., Ustawy o obowiązku służby wojskowej, postanowić:

1) W obrębie stałego zamieszkania żydów, są oni obowiązani zapisać się, pod względem odbywania powinności zaciągowej, do miast i gmin, podług miejsca stałego zamieszkania lub zatrudnień, nie posiadający zaś takowych — do tego miasta lub do tej gminy, w których będą mieszkać w chwili wydania postanowienia niniejszego, i

2) Osoby niezdolne do służby wojskowej, jak również nie stawające do zaciągu, zastępowane są: chrześcijanie — przez chrześcijan, nie chrześcijanie zaś — przez osoby tychże co ci ostatni wyznań.“

— Donoszą nam z Turku. W dniu 2 b. m. w m. Turku odbył się wieczór muzykalny, z którego dochód przeznaczono na zasilenie funduszów miejscowej straży ogniowej. Sala jasno była oświecona, przystrojona pięknie i gustownie zielonemi girlandami i kwiatami. Z amatorów przyjmujących udział w koncercie, szczególniej należy się uznanie panu Szyfer, który swoją biegłą, czystą i dobrze wypracowaną grą prawdziwą przyjemność słuchaczom sprawił, jak również jedenastoletniemu Hübnerowi, za biegłą grę na skrzypcach i fortepianie. Reszta amatorów zasługuje na szczere podziękowanie za dobre chęci i za czynny udział w tak szlachetnym celu. *K. K.*

— W Niedzielę, w sali koncertowej, odbędzie się koncert amatorski na korzyść niezamożnych uczniów i uczennic miejscowych gimnazjów.

Początek koncertu o godzinie 8 wieczorem. Cena biletu kop. 50.

— W dniu 3 b. m. odbyło się w mieszkaniu J.W. Gubernatora, posiedzenie członków Towarzystwa Opieki nad rannymi wojownikami. Bliższe szczegóły z tego posiedzenia podamy w następnym numerze.

— Komedje znanego w naszem mieście Zygmunta Sarneckiego, ukazać się mają niebawem w zbiorowej edycji nakładem Gracjana Ungra.

LISTY

Ludwika Niemojowskiego

(Warszawa).

I.

Treść: Wstęp. Rozrywki wielkopostne: teatry, koncerty, opera włoska, towarzystwo muzyczne Działalność pana Józefa Wieniawskiego. „Harmonja”. Wyłączny kierunek tej instytucji. Zachcianki Germańskie. Scena amatorska w dobroczynności. Przedstawienie żywych obrazów w teatrze. Ruch literacki. Szkodliwe dążności. Pan Okoński i jego utwory. „Ojciec Makary.” Pedagogiczne dzieło pana Gerstaeckera. Dramat p. Pawła Lindau. Nie ci są wielcy, którzy się wielkimi być sądzą. Czego nam unikać należy?

Francuzi mają zwyczaj przystępując do korrespondencji z istotą zbiorową jaką jest publiczność, iż rozpoczynają swoje sprawozdania określenie n mniej więcej dokładnem własnej osobistości. Tym sposobem czytelnik wie z kim ma do czynienia, a jeżeli w podanych poglądach znajdzie zdanie nie odpowiadające w zupełności jego przekonaniom, może z łatwością znaleźć powód, który wspomnionemu określeniu dał rację bytu. Stosując się więc do wskazówki udzielonej nam przez mistrzów feljetonu, zacznę pogawędkę z wami kochani Czytelnicy od naszkicowania własnej swojej osobistości.

Jestem literatem z powołania, agronomem z konieczności, pessymistą z reputacji, lecz spoglądającym na świat przez różowe szkła z zasady. Mój wiek nie da się określić, gdyż czuję się zgrzybiałym starcem z doświadczenia, a młodzieńcem jeszcze z mej wiary w ludzkość. Mam szczególną sympatję do naiwności prostodusznej dzieci, wylanej otwartości poufnego grona, nie znajdując żadnego powabu w towarzystwie ludzi wymuszonych, etykietalnych i rządzących się wielko-światowemi pretensjami. Lubię rzeczy poważne a brzydzę się blagą, i dlatego to wysoko cenię „Bibliotekę Warszawską“ nie tolerując „Przeglądu Tygodniowego“. Na recenzje moich prac bez żółci napisane, odpowiadam poprawieniem się z wytkniętych błędów; zaczepiony osobiście, milczę. Poważam pozytywizm rozsądny, mający na celu wywalczenie drogą pracy przyszłość bytu naszego, nie potrafię jednak w żadnym razie zgodzić się na pochwalenie pewnego nowoczesnego prądu, który pod płaszczykiem pozytywnych idei, wszczepia w młode serca cynizm, niewiarę i zaparcie się najświętszych pamiątek naszej przeszłości.

A teraz przedstawiwszy się czytelnikom, przystępuję do rzeczy. Post, pora pokuty, skruchy, koncertów i... plotek, opanowała wstępnym bojem Warszawę. W karnawale bawiono się dość umiarkowanie, gdy więc nastał czas rozmyślania nad znikomością rzeczy ludzkich, zamiana mało ożywionych zebrań tańcujących na ziewające rauty, nie raziła zbytnim kontrastem. Wprawdzie rozrywki postne mają to do siebie, że nudami swemi uosobistniają pokutę za grzechy nasze. Na rautach wiele się słyszy a mało czego dowie; zjadliwa ostrość słówek złagodzoną bywa obfitością podawanych cukierków, a estetyczność wrażeń podniesioną zupełnym brakiem wszelkiego materjalnego posiłku. Koncerta grzeszą zawsze krańcowemi ostatecznościami: albo chłód panujący w pustej sali, gdy artysta talentem lub protekcjami, nie zdołał obudzić ogólnego zajęcia, mrozi polot myśli i ostudza zapał słuchaczów, albo też tropikalne gorąco w razie gdy wykonawca jakimkolwiekbądź sposobem znalazł uznanie pomiędzy publicznością, przypomina afrykańskie strefy i podnosi zachwyt melomenów do gorączkowych objawów. Średniej drogi tu nie ma: kompletne fiasco lub bezwarunkowe powodzenie, oto zwykła dola występujących na estradę fortepianistów, skrzypków i śpiewaków. Inaczej rzeczy się mają co do opery włoskiej, tej przeflancowanej z zaułków drobnych miasteczek Italji, i rzuconej na nasz zdrowy i jędrny grunt anomalji. Ci którzy pragną przekonać się, do jakiego stopnia można fałszywie śpiewać i brać za to grube pieniądze, niech udadzą się na przedsta-

(*Art. nad.*) Wkrótce w kraju naszym obowiązywać poczynają nadane Cesarstwu Ustawy Sądowe.

Ustawy te, oprócz zwykłych władz sądowych, tworzą instytucje zupełnie odrębne, a mianowicie sądy gminne, sędziów pokoju i sądy zjazdowe. Poznanie tak organizacji tych instytucji, jakoteż i zakresu udzielonej im władzy, niezbędnem jest dla każdego. Konieczność ta wynika nietylko z zasady, że nikt niewiadomością prawa zasłaniać się niemoże, lecz i z udziału w obsadzaniu i sprawowaniu urzędów, do jakiego prawo obywateli krajowych powołuje. Oprócz tego, nowe ustawy, dozwalają każdemu osobiście stawać w obronie praw swoich przed instytucjami pokojowemi, co usuwając potrzebę szukania płatnej rady prawników z powołania, znajomość praw tych niezbędną czyni.

Kierując się względami powyższemi nieznany autor, (o ile nam wiadomo jeden z sędziów appellacyjnych) wydał w poszytach oddzielnych *oddzielny zbiór przepisów, dotyczących instytucji pokojowych.* Praca ta, podjęta umiejętnie, w chęci służenia sprawie ogółu, zupełnie celowi odpowiada i stanowi doskonały podręcznik nietylko dla przyszłych sędziów gminnych, lecz i dla osób prywatnych.

Nie dziwią nas bynajmniej niejednokrotnie już zamieszczane o niej chlubne wzmianki w pismach warszawskich. Przemawia za nią także i jej forma. Każdy zeszyt poświęcony jest przedmiotowi oddzielnemu, który jakkolwiek wyjaśniwszy wszechstronnie, ogromem formatu czytelników nie oswojonych z literaturą prawną, nieprzeraża. Znajdujemy, że autor wpadł na myśl bardzo szczęśliwą popularyzowania w ten sposób przepisów prawa, których poznanie tak jest nieodzownem.

Cena nadzwyczaj dostępna, bo tylko 15 kop. za zeszyt wynosi, zeszyt zaś podobnej publikacji ogłoszonej współcześnie przez panów Stoppele i Stan księgarzy w Warszawie ma kosztować kop. 66½.

Nieubliżając wydawnictwu panów Stopelle i Stan, w obec cyfr tak wymownie przemawiających, oraz wskazanych wyżej zalet, oczekujemy wyjścia dalszych poszytów ustaw sądowych w taniem wydawnictwie, w których autor, przepisy ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju a tem samem i przez sędziów gminnych, opracować również zamierzył i w właściwym czasie do użytku publicznego ogłosi.

WIADOMOSĆ O RUCHU CHORYCH,

w szpitalach gubernji kaliskiej za miesiąc luty 1876 roku.

W szpitalach	Znajdowało się	Przybyło	Wyzdrowiało	Umarło	Pozostało.
Stej Trójcy w Kaliszu . . .	89	90	80	5	94
Starozakonnych w Kaliszu .	30	28	38	—	20
Sgo Józefa w Sieradzu. . .	24	24	17	5	26
Wszyst. ŚS-ch w Wieluniu. .	53	71	76	2	46
Sgo Mikołaja w Łęczycy . .	30	13	13	2	28
Sgo Ducha w Koninie . . .	57	43	39	2	59
Powiatowy w Turku . . .	21	17	12	—	26
W lazarecie więz. w Kaliszu	3	13	11	—	5
„ „ Sieradzu	14	13	14	—	13
„ „ Łęczycy	5	4	7	—	2
Razem . . .	326	316	307	16	319

Korespondencja Kaliszanina.

Sieradz dnia 2 kwietnia 1876 r.

Przed kilku dniami nasza straż ogniowa pierwszy raz przeszła próbę ognia.

Najprzód w dniu 24 marca r. b. o godz. 9 wieczorem, w domu murowanym, położonym przy jednej z mniej zaludnionych ulic miasta, zapaliły się sadze w kominie. Na odgłos bębna i dzwonu kościelnego, straż po kilku minutach znalazła się przy ogniu, i lubo pomoc z jej strony okazała się niepotrzebną, natychmiastowem przybyciem dowiodła jednak, że jest czujną i wie co znaczy, aby pożytecznie służyć swemu społeczeństwu. Sadze w krótkim czasie ugaszone zostały; nie pociągnęło to za sobą żadnych szkód i strat dla osób w domu tym zamieszkałych.

W dwa dni potem, t. j. w dniu 26 t. m. o godzinie 2 z południa, na ulicach miasta rozległy się krzyki „gore“ oraz sygnały alarmowe i głos bębna i dzwonów; dym wznoszący się po nad miastem od strony przedmieścia był zwiastunem nowego nieszczęścia. Na przedmieściu zwanem „krakowskie“ w drwalniku do domu Nr. 183 należącym, z niewiadomej dotąd przyczyny wszczął się ogień i przy pomocy dość silnego wiatru szerzył się szybko, ogarnąwszy w jednej prawie chwili dom i grożąc pochłonięciem kilkudziesięciu tuż obok stojących drewnianych budynków.

W mgnieniu oka straż nasza stanęła do zaciętej walki z żywiołem. Trzeba było widzieć, z jaką energją wzięto się do dzieła: odważni sztejgerzy stanęli w płomieniach i rozrywali dachy gorejącego i sąsiedniego domu. Mimo usilnego jednak ze strony straży ratunku, po upływie pół godziny, płomienie objęły sąsiedni budynek Nr. 184 i takowy wraz z należącemi doń zabudowaniami zniszczyły. Gdyby nie czujność i przezorność naszej straży, dalsze i przeciwległe drewniane domy, stałyby się bezwątpienia pastwą płomieni. Brak wody w tej miejscowości i znaczna odległość od rzeki, nie mało się przyczyniły do szerzenia ognia. Pracowali wszyscy strażacy ile sił starczyło, by wody dostarczać. Naprzeciw leżące domy drewniane, jakoteż gontami kryte ich dachy, polewane ustawicznie wodą, ocalały; szyby w oknach tych domów od gorąca popękały. Po dwugodzinnym ratunku, ogień nareszcie opanowany został, zniszczywszy dwa frontowe domy, wraz z zabudowaniami do nich należącemi.

Szkody w ruchomościach przez ogień wyrządzone nie są mi jeszcze znane, wiem tylko, iż jeden z pogorzelców był assekurowany. Jak się dowiaduję z urzędowego źródła spalone dwie posessje, były zabezpieczone razem na rs. 1170; za uszkodzenie dachu, zerwanie pułapu i po części okien trzeciego sąsiedniego domu, oszacowano coś 50 rs.

Z całą bezstronnością wyznać muszę, iż straż nasza dobrze wywiązała się z zadania. A chociaż niektórzy z pomiędzy naszych p essymistów twierdzą, że brak jej jeszcze wiele do doskonałości, lecz.... cierpliwości panowie, wszak Kraków nie od razu zbudowano! Szczupłe fundusze straży pomimo zabiegów jej Rady zarządzającej, bardzo powolnie powiększają się i dla tego brak odpowiednich narzędzi ogniowych dotkliwie czuć się daje, trzeba wreszcie pamiętać, że i Salomon z próżnego nie naleje.

Jeszcze słówko o straży. Mam przed sobą Nr 70 Kurjera Codziennego z r. b.; w zamieszczonej w nim korrespondencji z Łęczycy, znajduję pomiędzy innemi wiadomość, iż obecny naczelnik tamtejszej straży ogniowej, zaproponował członkom straży, aby każdy z nich według możności, co miesiąc wnosił do kassy pożyczkowej istniejącej przy tamecznej kassie miejskiej, choćby po parę groszy i żeby uzbierana z czasem tym sposobem summa mogła służyć na zaspokojenie pierwszych gwałtownych potrzeb, w razie gdyby podobało się Bogu dotknąć którego z czynnych członków mniej zamożnych, jakiem nieszczęściem lub kalectwem, o które, przy ratowaniu bliźnich od niszczącego żywiołu, nietrudno.

---

wienie opery „Rigoletto“. Obecnie jedna dawniejsza śpiewaczka (pani Cepeda) o wyrobionym i pięknym głosie, wraz z nowym o rzeczywistej artystycznej wartości nabytkiem (panna Donadio) nie są w stanie podtrzymać muzykalnej całości złożonej z piskliwych, zakatarzonych i detonujących ciągle głosów; zaprawdę dziwnem wydać się może iż dyrekcja teatrów warszawskich wbrew opinji publicznej, wyrażonej jasno i kategorycznie we wszystkich pismach jakiejkolwiekby one były barwy, tak mało się stara o rozwinięcie zasobów własnej sceny, wydając ogromne fundusze na sprowadzanie mniej niż miernych śpiewaków z za granicy. Obok tych ujemnych stron opery włoskiej i kilku niefortunnych muzykalnych popisów, melomani prawdziwą znajdują przyjemność w uczęszczaniu na wieczory towarzystwa muzycznego. Towarzystwo to pod biegłym i energicznym kierunkiem p. Józefa Wieniawskiego rozwija się stopniowo, potężnieje wzrastając w siły i zasoby. Zdumieni jesteśmy w jak krótkim przeciągu czasu pełen dobrych chęci i niezłomnej wytrwałości dyrektor umiał nadać życie upadającej pod dawnym zarządem i chylącej się do bezwarunkowego rozstroju instytucji. Mamy jeszcze w pamięci ów niefortunny kwartet smyczkowy, powtarzający się do nieskończoności na każdem zebraniu wieczornem, ze współudziałem jednych i tych samych artystów wokalnych. W przeciągu niespełna roku p. Wieniawski utworzył liczne chóry, dał popęd zawiązaniu się amatorskiej orkiestry, wydobył z ukrycia prawdziwe talenty, a pomimo że niechętna zawsze dyrekcja teatru, biorąc znaczne pieniądze za najem lokalu, niedozwala bezwarunkowo artystom scenicznym występować w koncertach, towarzystwo muzyczne stanęło silnie na nogach, i jest w stanie współzawodniczyć o pierwszeństwo z podobnemi instytucjami innych krajów. Walne także zgromadzenie członków jego w tym roku odbyte, odznaczało się powagą, dystynkcją, godnością słowa i głębokiem zrozumieniem swojego przeznaczenia; nie było tam owych walk koteryjnych, owego sykania, tupania, cechujących tyle nieparlamentarnemi objawami przeszłoroczne zebranie.

Najmniej harmonijnym akkordem w liczbie wszystkich warszawskich klubów jest resursa, nosząca jakby przez żart miano „Harmonji“: jest to dziwo w swoim rodzaju, używające obcego narzecza, obcych obyczajów, odrębnych narodów, wyłącznych celów, a gardzące ludnością, której chlebem się karmi. Wyłączność jaka tam panuje nieuwzględnia żadnego odcienia słowiańskiego, a oddając bałwochwalcze hołdy Gottliebowi stara się zasiać nad brzegami Wisły ziarno w okolicach Szprei wyrosłe. Wy mieszkańcy Kalisza wiecie najlepiej czem stać się może podobna dążność wśród zdrowych jeszcze i niepopsutych pierwiastków rdzennego społeczeństwa. Drobny, zaledwie dojrzany z razu czarny punkt, powstawszy na jasnem tle naszych obyczajów, rośnie szybko w olbrzymie rozmiary, wielmożnieje, opanowywa handel, przemysł, a przemieniwszy się w tytana, narzuca nam swój język, odrębne zupełnie poglądy, nieznane przedtem prawa, wyzyskuje gościnność, korzysta z błędów, i wysysa niby sturamienny polip wszystkie żywotne soki pełnej życia zbiorowej istoty. Jeżeli który z was mili czytelnicy moi widział podobnego Gotlieba w obcisłym fraczku, z małym tłumoczkiem na plecach, dziurawych butach, na kiju, — może być pewnym że to jest osobistość niosąca w zanadrzu wypieszczoną przez teutońskie plemiona ideę: „Drang nach Osten!.., do osiągnięcia której służą jej wszelkie środki, począwszy od niepozornego tkackiego warsztatu, aż do ciężkich dział Kruppa. Smutno wyznać, lecz nasza własna nieoględność jest po większej części powodem do rozszerzenia się tej epidemji, szczególniej w miejscowościach bliżej granicy położonych. Znam mieszkańców miast, którzy z tytułu zaledwie znają pełny prawdy opis Kalisza, p. Jeleńskiego, znam obywateli ziemskich, którzy sprzedają wioski panom Deutzermanom, biorą za rządców swych majątków panów Geldfresserów, lub oddają folwarki w kolonije licznej rodzinie armenreissenderów. Podobne postępowanie niczem usprawiedliwionem być nie może. Jeżeli będziemy tolerować czemkolwiekbądź, choćby tylko pobłażliwem milczeniem ów zgubny prąd, to tenże zamieni się w druzgocący wszystko uragan i obali nas. Najmniejsze ustępstwo wyradza coraz nowe wymagania — oto przykład: Przy początkowem zawiązaniu się towarzystwa „Harmonji“ prasa warszawska nie położyła należytego nacisku na odrębność kierunku tej instytucji, niektórzy więc z jej członków biorąc to milczenie za fakt przyznania, dopuścili się takich wybryków przeciwko innej narodowości biesiadnikom, iż je bardziej dotkliwszemi jak przyjacielska perswazja skarcić musiano. Dawniej jeszcze pojawienie się „Lodzier-Zeitung“ przeszło prawie niepostrzeżonem, twórca więc tego anormalnego na glebie naszej organu, ufny w bezkarność, dozwolił sobie z okazji jubileuszu Kopernika powtórzyć berlińską brednię twierdząc, iż znakomity nasz astronom był niemcem!!! Wprawdzie podobnie samowolne przywłaszczenie narodowości autora dzieła: „de revolutionibus orbium celes ium“ ze strony Gazety, której redaktor jest z *Łodzi*, nikogo nie zadziwiło, zawsze jednak ten fakt okazuje jasno, iż trzeba być dbałym o wykorzenienie w samym ich zarodku szkodliwych i antinarodowych dążeń. Ale wzmianka o nieharmonijnej „Harmonji“, której członkowie tańcząc szotischa i lannera na tempo ein, zwei, drei, nie mogą znieść dźwięków zamaszystego warszawskiego mazura, odprowadziła nas od materji, to jest od szczegółowego opisania wypadków i zdarzeń, jakie w ostatnich czasach pojawiły się na horyzoncie wielkiego i małego świata, pełnego życia grodu Syreny. Czas więc mam wrócić do więcej treściwego sprawozdania.

(*D. n.*)

Byłoby więc rzeczą nader pożądaną, ażeby na wzór łęczyckiej i nasza straż urządziła u siebie coś podobnego, a dla braku kassy pożyczkowej (o założeniu podobnej instytucji u nas byłby czas pomyśleć), każdy członek miesięczną swą składkę będzie mógł wnosić do kassy straży ogniowej. Mam niepłonną nadzieję, iż dobry przykład straży łęczyckiej znajdzie i u nas uznanie i naśladownictwo.

W ostatniej mej korespondencji donosiłem wam czytelnicy, iż p. Grabiński wraz z swem towarzystwem przyjedzie do naszego grodu dla dania kilku przedstawień dramatycznych; ku niemałemu memu zdziwieniu dowiaduję się tymczasem, iż zamiast do nas, z Włocławka gdzie teraz przebywał, udał się do Częstochowy na kilkatygodniowe leże. Szczęśliwej drogi szanowny dyrektorze! Lecz spodziewamy się, iż nie zapomni p. Grabiński o Sieradzu, i po ukończeniu letniego sezonu w Warszawie, i w naszem mieście na pewien czas kotwicę zarzuci.

Staraniem mieszkańców Zduńskiej-Woli, z dniem 1 lipca r. b. w temże mieście ma być otworzoną stacja telegraficzna. Będzie to jak słyszę wielkiem udogodnieniem i dobrodziejstwem dla tego przemysłowego miasta, o którem później postaram się dać wam więcej szczegółów. Nateraz donoszę wam tylko iż w dniu 28, 29 i 30 marca odbył się w tem mieście najsłynniejszy na całą gubernję trzydniowy jarmark na konie, bydło i t. p., na który przy sprzyjającej pogodzie, zjechało się mnóstwo obywateli ziemskich, z kilku sąsiednich powiatów naszej i piotrkowskiej gubernji i znaczna liczba kupców i handlarzy końmi.

Dla naszych bibljomanów zapewne nie obojętną będzie wiadomość, iż w tutejszej księgarni p. Rubinsteina, stara nadzwyczaj bo 354 lat licząca łacińska znajduje się książka. Nosi tytuł: „*M. Tulii Ciceronis orationes Antoninae sive Philipicae.*“ Na dole: „*Coloniae apud Heronem Alopicium Anno MDXXII.*“ Dzieło to składa się z 5-iu części w jednym tomie i całe na marginesach i między wierszami opatrzone glossami nie dla każdego zrozumiałemi. Wydanie Walentyna Schumana w Lipsku.

Maksymiljan Kempiński.

Różne wiadomości.

— Komedja „Dwojakie Gwichty“ czyli „Dwie miary“, kryjąca się na konkursie krakowskim pod pseudonymem Wiktora Burzana, odznaczona przez kommisję konkursową zaszczytnie, jest utworem pani Zofji Mellerowej.

— Jednym z najznakomitszych myśliwych wiodących wyprawy na lwów, jest czystej krwi negr Achmedben-Amar, rodem z Soukaras. Wysokiego wzrostu, szczupły, brody siwiejącej, cały pokryty szramami, o wzroku odznaczającym się tą zimną krwią, która na dwa kroki dopuszcza zbliżenie się lwa. Posiada on za swe zasługi medal złoty francuzki dany mu w roku 1863 wraz z honorowym dyplomem, za zabicie 40 lwów i 19 panter, które mu zadały 23 ran. Dotąd Achmed położył śmiercią 68 lwów i 28 panter, wszakże nie myśli jeszcze zatrzymać się już na tej cyfrze. Zna on dokładnie ruchy swych czworonożnych nieprzyjaciół i ma środki wytępienia takowych. Pewnego razu zdarzyło mu się wśród dnia spotkać naraz dwóch lwów — i dwa dzielne wystrzały położyły ich na miejscu. W walce ze lwami, Achmed stracił zęby i część włosów, a przeszło w 15 wypadkach na pewną prawie śmierć się narażał, uderzając nożem w serce zwierza. Achmed niesie śmierć lwom ze starej fuzji, którą dostał po zmarłym francuzkim oficerze.

— Podług statystycznych obliczeń, na całej kuli ziemskiej wyrabia się rocznie 1800 miljonów funtów papieru. Z tej ilości połowa użytą jest do druku, szósta część do pisania, reszta zaś do pakowania i rozmaitych innych potrzeb. W Stanach Zjednoczonych wypada przecięciowo 17 funtów na głowę; Anglik zużywa $11\frac{1}{2}$ funta, Niemiec 8, Francuz 7, Włoch $3\frac{3}{4}$, Hiszpan $1\frac{1}{8}$, Rosjanin 1 funt. Jeżeli stosunek zużycia papieru weźmiemy za miarę cywilizacji, to Ameryka jest najintelligentniejszym na świecie narodem.

— Przed niedawnym czasem w Paryżu odbył się ślub księcia Konstantego Radziwiłła z córką p. Blanc, jednego z pierwszorzędnych kapitalistów europejskich.

— W dniu 30 marca we wsi Z. w powiecie Częstochowskim miał miejsce straszny wypadek. Właściciel tej wsi, człowiek prawy i nieskazitelnego charakteru, a przytem zamożny, zamknąwszy się w pokoju z dwoma swojemi córeczkami, jedną cztero a drugą pięcioletnią, strzelił po dwa razy z rewolweru do każdej z nich, a następnie sobie usiłował głowę zdruzgotać kulami. Na odgłos strzałów wpadli do pokoju domownicy, i związali zabójcę, który na ich widok usiłował poderznąć sobie gardło brzytwą. Przywołany natychmiast lekarz opatrzył rany nieszczęśliwych ofiar, lecz nie robił nadziei ocalenia dziewcząteк.

— „Nowoje Wremja“ pisze, że komisja, rozpatrująca projekt, dotyczący utworzenia przy uniwersytecie petersburgskim kursów żeńskich, wyrazić się podobno miała przeciw dopuszczaniu kobiet do uniwersytetów.

— Straszną śmiercią zginął we Lwowie niejaki Frydecki, krawiec z powołania a nałogowy pijak. Powracając w stanie nietrzeźwym późno w nocy, przeszedł przez płot i wpadł w dół świeżo napełniony wapnem, w którem znaleziono nazajutrz jego ciało mocno przepalone.

— Sądy berlińskie wydały obecnie wyrok w sprawie Bluma, który pod wpływem książek filozoficznej treści zabił swego najlepszego przyjaciela w tem silnem przekonaniu, że zadając śmierć, oddaje mu największą przysługę. Lekarze uznali Bluma jako działającego pod wpływem obłąkania, sąd też na tej zasadzie uwolnił podsądnego od odpowiedzialności karnej, aby jednak zapobiedz na przyszłość podobnym filantropijnym morderstwom, polecił umieścić Bluma w zakładzie dla obłąkanych.

— Oprócz Wezuwjusza, który od paru tygodni wyrzuca z siebie potoki lawy, jednocześnie wybuchać także zaczęła i Etna.

— Profesor dr. Laskowski Zygmunt, wychowaniec b. Szkoły Głównej, powołany został przez sejm genewski na profesora anatomii w świeżo założonym wydziale lekarskim Uniwesytetu Genewskiego.

— Gazeta Ruska „Mir“ wprowadziła u siebie nową rubrykę wiadomości: „Z gazet polskich“.

— Ryszard Wagner podczas pobytu w Berlinie powziął zamiar sprzedania teatru swego w Barucie (Beireuth), mieście bawarskiem. Podobno projekt ten uzyskał poparcie w gronie tylko stronników Wagnera, osobistych jego przyjaciół i wielbicieli „muzyki przyszłości“.

— Sławna śpiewaczka panna Irma Murska, zaślubiła 29-go grudnia zeszłego roku w Sydnej obywatela tamecznego p. Alfreda Andersehn.

— Album złodziejskie ma być sporządzone w Berlinie dla ułatwienia policji tamecznej wykrycia tożsamości przestępców, którzy, chcąc utrudnić śledztwo, lub obawiając się odpowiewiedzialności za poprzednie winy, jużto przybierają zmyślone nazwiska, już swoich nie wyznają. Album utworzy się z fotografii sławniejszych oszustów, które do Berlina, nadsyłane będą także z prowincji.

Przegląd polityczny.

— Pomomimo zapewnień o układach i o zawieszeniu broni w Hercogowinie, dochodzą jednak ciągle z Dubrownika wiadomości o potyczkach. Świeżo Turcy mieli być pobici pod Unaz. Przywódcy powstańczy Babicz i Uselaz zajęli Grahowo. Wielu mieszkańców zabiegło pod Kuinem na terrytorjum austrjackie. Zamiast więc nabywać mnożą się nowe kłopoty co do zbiegów, kłopoty nie małe.

Rząd pruski zaprowadza teraz w dyecezji monasterskiej te same zmiany i porządki, co swego czasu w poznańskiej. W sobotę wieczorem nad prezydent prowincji von Kühlwetter wezwał kapitułę katedralną münsterską o dopełnienie wy boru administratora dyecezji i zawiadomił kapitułę, że na zasadzie § 6 prawa z 20 maja 1875 roku majątkiem kościelnym zarządzać i opiekować się będzie radca regencyjny Hüger.

Mniejsze państwa niemieckie są ciągle bardzo zaniepokojone planem Bismarka co do ześrodkowania zarządu wszystkich dróg żelaznych w ręku rządu cesarsko-niemieckiego i nabycia ich na rzecz skarbu wspólnego. Uważają one ten plan za wstęp do medyatyzacji państw, będących dotąd niezależnemi.

Do dziennika Times telegrafują z Paryża, że don Karlos zamierza wyjechać do Styrji, gdzie będzie odtąd „rezydował.“ Zawiadomił już o tym swoim projekcie rząd austrjacki. W Wiedniu zapewne nie bardzo będą temu radzi, bo uliczne awantury w Gradcu, które wywołał brat Don Karlosa, Don Alfonso, są jeszcze zbyt świeżo w pamięci. Ale Austrja posiada wielką siłę atrakcyjną dla podobnych Don Karlosowi pretendentów lub pozbawionych tronu książąt, i nic przeciw temu nie poradzi.

Amerykański sekretarz stanu w Washingtonie Fish odebrał depeszę, iż powstanie w Meksyku przybiera większe rozmiary i już rozszerzyło się prawie na wszystkie stany.

Bonapartystowska i klerykalna prasa Francji gani prawie jednogłośnie izby wersalskie, zwłaszcza izbę poselską za brak tolerancji i wyrzuca republikanom, że niecnie wyzyskują swój przywilej większości, pozbywając się dla bylejakich powodów swoich przeciwników. Rép. franç. Gambetty broni większości, dowodzi że republikanie o szykanowaniu drobnostkowem nie myślą, chcąc tylko dać przykład i raz położyć tamę kandydaturom urzędowym, naciskowi duchowieństwa, często silniejszemu od nacisku administracji, przekupstwom i t. p. Rép., przeciwnie, oddaje wielkie pochwały izbie, która, choć tak młoda i z tak świeżych po większej części żywiołów złożona, wykazuje rzadką niezależność zdania, gdyż nie pozwala biurom i sprawozdawcom kierować sobą, stwierdzając częstokroć wybór, który jej radzą unieważnić, i naodwrót.

RZĄDCA GOSPODARCZY

z W. Ks. Poznańskiego,

teorytycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje od 1 lipca r. b. w Królestwie Polskiem odpowiedniej posady.

Bliższą wiadomość udzielą W-ni Panowie: Dr. Rymarkiewicz, Drescher obr. pr., i J. E. Peszke w Kaliszu. (229-3-1)

Są na sprzedaż z wolnej ręki

Dobra Dziebendów

mające rozległości włók 22 morgów 11 prętów 65, w tem łąki 1½ włóki, budynki murowane, dom mieszkalny w guście szwajcarskim, ogrody owocowe i ogród spacerowy, stawy zarybione. Inwentarz jest do potrzeby w gospodarstwie dostateczny. Wiadomość w temże Dziebendowie pod Błaszkami. Jest do sprzedania lub wydzierżawienia na lat sześć wieś **Wojcice,** mająca rozległości włók 12, łąki jedna włóka. Spichrz murowany, reszta budynków drewniane, w dobrym Stanie. Bliższa wiadomość w tymże Dziebendowie pod Błaszkami. (227)

Folwark Rojków

położony w gub. Piotrkowskiej, pow. Łaskim, o 5 wiorst odległy od miasta Zduńskiej Woli, mający ogólnej rozległości mor. 237 pręt. 89 miary nowopolskiej jest do sprzedania w każdym czasie od 13 czerwca 1876 r. Szczegółowych wiadomości udziela na miejscu właściciel, lub listownie za nadesłaniem marki pocztowej. Adres: właściciel folwarku Rojków p. Zduńską Wolę. 180-12-7

FOLWARK

nad szosą Warszawską, między Turkiem a Kołem z dwudziestu paru włók miary nowop. złożony, ziemi pszennej w której to przestrzeni łąk dwukośnych przeszło dwie włóki znajduje się, wraz z zasiewem tak oziminnym jako i jarzynnym będzie od Ś-go Jana r. b. do wydzierżawienia a nawet z powodu nieprzewidzianych okoliczności mógłby od Ś-go Wojciecha być objętym, dla bliższego dopilnowania gospodarstwa. Dochód z propinacji wyłącznie dworskiej oraz wiatraku tu należą. Dzierżawa roczna około 2600 i tyleż kaucji. Czas trwania i warunki od porozumienia się z właścicielem zawisły bez wpływu osób trzecich; zgłosić się do W. Ciołkowskiego emeryta w domu pod Nr. 441. 217-3-3

Są na sprzedaż z wolnej ręki

Dobra Żychlin

o pół mili od miasta Konina położone, są do wydzierżawienia na lat 10. Szczegółowe wiadomości na gruncie. (225-2-2)

W składzie moim
węgla i nasion,

przy Wrocławskim Przedmieściu w spichrzu W-go Bilczyńskiego dostać można, prócz obstalunków, gotowych nasion, to jest: marchwi, buraków, kukurydz i brukwi po cenie umiarkowanej.

(236-2-1) **A. Węgierski.**

Do sprzedania

kilkadziesiąt ULI

różnej konstrukcji i kuzek słomianych z pszczołami. Wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. (230 3-1)



W dominium Piętno pod Turkiem jest do sprzedania **11 wołów opasowych** zdatnych na rzeź. Wiadomość na miejscu.



(232-2-1)



Fortepjan

w dobrym stanie za rs. 60 i mały



POWOZIK

na resorach jest do sprzedania w domu pod № 55 przy ulicy Warszawskiej. Wiadomość u Rejenta Białobrzeskiego. (231-4-1)

DO HANDLU
L. MIKULSKIEGO

codziennie nadchodzą prawdziwe

WIEDEŃSKIE DROŻDŻE

Mautnera. 235-2-1

SPRZEDAŻ HERBATY LĄDOWEJ

firmy

J. N. Goriunow

W MOSKWIE

odbywa się w następujących handlach gubernji kaliskiej: w Kaliszu firma L. Mikulski, J. K. Pieniążek, G. Tschinkel; w Kole J. Bujalski; w Łęczycy Weisflog Gryżewski, i S-ka; w Sieradzu G. Ansorge, L. Gottheimer, B. Munter; w Wieluniu K. Nęcki.

PP. kupcy życzący trzymać herbatę firmy J. N. Goriunow raczą się odnosić do składu głównego na Kr. Polskie w Warszawie przy ul. Wierzbowej Nr. 4 w hotelu Angielskim.

222 3-2 **S. Malhomme et Comp.**

Jest do sprzedania

PLAC

przy jednej z handlowych ulic w środku miasta Kalisza położony. Bliższe szczegóły i warunki kupna powziąść można u Emiljana Dreckiego Patrona Trybunału w Kaliszu. 218-2-2

2 LOKALE

składający się każdy z trzech pokoi, kuchni i spiżarni, są do wynajęcia, jeden zaraz, drugi od Ś-go Jana, na Tyńcu w Willi Stopierzyńskiego. Wiadomość na miejscu. (233 4-2)

LOKAL
DO WYNAJĘCIA

od 1-go Lipca r. b. Wiadomość u gospodarza № 509 za browarem p. Weigt od strony rzeki. (234)

By przyjść w pomoc niezamożnym chorym,

od godziny **11** do **12** rano, każdodziennie, ja i Dr. Raczyński, udzielać będziemy

przychodzącym
POMOC LEKARSKA,

za opłatą 15 kop. od porady.

Miejsce przyjęcia w mieszkaniu mojem na rogu ulic Poprzeczno-Warszawskiej i Warszawskiej, w domu p. Kohn pierwsze piętro.

107-0-9 **Franciszek Czajczyński.**

Gazety, Pisma, Książki, Nuty

i inne wydawnictwa w języku rossyjskim z powodu bezpośrednich stosunków z Petersburgiem i Moskwą jak najprędzej dostarcza **Ekspedycja Pospieszna** przy księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. 208-3-2

PŁÓTNA i WYROBY LNIANE

zagraniczne we wszelkich gatunkach,

SZPAGAT

szary i kolorowy oraz wszelkie wyroby **finlandskiej fabryki lnianej** w największym wyborze poleca

F. BIERNATH

w Warszawie ulica Senatorska № 22 dom W-go Józefa Epstein.

NB. Bielizny gotowej u mnie nie ma. 223-10-2



Wzywamy

niniejszem SS-ów po Benjaminie Fleiszer ażeby w przeciągu 3 miesięcy zgłosili się po odbiór przypadającej im sukcesji z domu pod Nr. 23 w osadzie Stawiszyn położonego; w przeciwnym bowiem razie regulując hypotekę, wszelkiej odpowiedzialności zrzekamy się. 214-3-3 **Wilhelm Liebig z żoną.**

HANDEL

ANTONIEGO PODOLSKIEGO

przy ul. Wrocławskiej Nr. 169,

poleca szanownej publiczności miasta Kalisza i jego okolic, iż otrzymałem na nadchodzące święta Wielkanocne, świeże towary kolonjalne, różne bakalje, herbatę świeżą z aromatem pod firmą Krupeckiego w różnych gatunkach, i innych domów renomowanych. **Różne Octy Winny i Estragonowy,** jak również **materjały piśmienne, Tytonie, Cygara i Papierosy** w różnych gatunkach. Można dostać **Drożdży Wiedeńskich** codziennie świeżych, a zarazem składam podziękowanie szanownej publiczności tutejszej i okolicy, za podpieranie nowej firmy. A mojem staraniem będzie nadal w dobrych towarach służyć i po cenach umiarkowanych. Zostaje z uszanowaniem

(224-3-2) *Antoni Podolski.*

Jest do wynajęcia każdego czasu

Pokój z meblami

za cenę przystępną. Wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. (226-2-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
7	kwietnia	Piątek	5	24 r.	6	41 w.	13	7	5	34	we dnie		4	51 r.
8	„	Sobota	5	21 „	6	43 „	13	22	5	39			4	59 „
9	„	Niedziela	5	19 „	6	44 „	13	25	5	42	8	5	5	9 „
10	„	Poniedziałek	5	17 „	6	46 „	13	29	5	46	9	25	we dnie	

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej